

#15 października 1957

Drogi Mietku,

Nie umiem Ci opisać tych strasznych chwil, które przeżyłam. To nie jest podobne do niczego, co się zna, ani co się wyobraża. Trzydzieści sześć godzin między piekłem a niebem, między przerażeniem, że Kazimierz może umrzeć, a nadzieją, że będzie żył, między świadomością, że jeśli on umrze, ja nie mam po co żyć.

Kazimierz miał atak w piątek wieczorem w czasie, kiedy był u nas z wizytą Fryling. W pół godziny od rozpoczęcia bólu był już przewieziony ambulansiem do szpitala odległego o 10 mil, umieszczony pod tlenem, po zastrzykach morfiny i anti-coagulantsAng.: medyczne: środki przeciwzakrzepowe.. W niedzielę przyjechał z Nowego Jorku dr Glass kiedy było już widać pierwsze znaki poprawy: równy puls, dobre ciśnienie krwi i jak to tutejszy lekarz określił „no sign of heart failure”Ang.: brak oznak niewydolności serca.. Do dzisiaj Kazimierz miał gorączkę, która jest podobno normalną rzeczą przy coronaris thrombosisAng.: zakrzepica naczyń wieńcowych.. Pierwsze dni spędził w pół-śnie, oszołomiony morfiną i środkami nasennymi. Teraz śpi jeszcze bardzo dużo, ale już kilka razy dziennie na parę minut wraca do normalnych zainteresowań, upomina się o gazety i dopytuje o listy i o znajomych. Skarzy się, że był tak strasznie zmęczony przed chorobą - Glass mówi, że pierwsze 48 godzin decyduje o życiu. Młody lekarz tutejszy twierdzi, że przez dwa tygodnie nie można powiedzieć, czy Kazimierz jest out of dangerAng.: poza zagrożeniem, poza niebezpieczeństwem.. Na pytanie, jaki jest stan, odpowiada martwą frazą: as good as could be expected under the circumstancesAng.: tak dobry, jak można by się spodziewać w danych okolicznościach.. Jakiego typu atak, słaby czy silny - odpowiedź: averageAng.: średni, przeciętny..

Jednym z największych niepokojów Kazimierza w ostatnich czasach było wydanie książki i bardzo oporny postęp całej sprawy. To jest też jedna z jego pierwszych myśli teraz, postanowił podyktować mi list w tej sprawie do Ciebie, ale, choć wiem, że mi się to nie uda, próbuję te kłopoty odsunąć jak najdalej.

Japonia, mimo że wrócił z niej we wspaniałej formie, na pewno przyczyniła się do choroby. Amerykanie przeważnie] bardziej się oszczędzali, Polacy zostali nawet w Tokyo [...] i nie pojechali do Kyoto i Nary, a on nie tylko odbył całą turę, ale jeszcze codziennie wysyłał pięćset słów kablemTj. wysyłał depesze - od ang. cable - depeszować.. Musiał pisać na maszynie w jednym biurze w „Time'ie”, a wysyłać z drugiego w United Press. To zabierało resztę czasu wolnego od zebrań i przyjęć, który inni zużywali na odpoczynek. Po powrocie tutaj znowu musiał zrobić parę audycji i zaczął czuć się bardzo zmęczony i zniechęcony tym rodzajem życia. Ja jestem bezradna, bo żebym stanęła na głowie, nie znajdę posady tak dobrze płatnej, żeby go zastąpić i utrzymać całą naszą rodzinę. Poza tym K. byłby pozbawi[ony] mojej opieki i pomocy, i „niemej” obecności, której potrzebuje. - Pisz do niego, Mietku, pisz także do m[nie]. Powiedz StefieStefania Kossowska pisywała do "Wiadomości" pod pseudonimem "Big Ben"., że od jej ostatniego listu bezustannie piszę do niej w myślach, a nawet raz zaczęłam prawdziwy list, ale wypadł jak Big Ben w Sag Harbor, więc się zawstydziłam i list podarłam. Z wieku należy mi się, żeby ona naśladowała mnie, a nie ja ją.

Całuję Cię, ucałuj Rysię Breiterową

Halina